

Artretyzm, osteoporoza i bor - czyżby istniał prosty i łatwy sposób pozbycia się tych dolegliwości?

Poniższy artykuł ma na celu krótkie zapoznanie z potencjalnymi możliwościami prezentowanej metody. Nie twierdzę, że może ona mieć medyczne zastosowania (medycyna nie jest nią zainteresowana). Prezentuję informacje, jakie można zdobyć na podstawie analizy literatury przedmiotu.

[...] Zainspirowany chęcią przyspieszenia zrastania się kości po małym wypadku, zrobiłem trochę poszukiwań, dzięki którym natknąłem się na informacje dotyczące boru. Informacje, jakie znalazłem w tym kontekście, są ciekawe i zdecydowanie warte szerszego rozpowszechnienia.

Treść poniższego artykułu odzwierciedla moje osobiste poglądy, to, w co ja wierzę, i stoi w sprzeczności z poglądami i praktyką medycyny allopatycznej. Osoby spodziewające się poprawności politycznej proszone są o zaprzestanie czytania :).

Bor (łac./ang nazwa: borum), symbol chem. B, jest pierwiastkiem z grupy półmetali. Pod względem chemicznym - w zakresie reakcji z wodorem - przypomina krzem i węgiel. Temperatura topnienia: 2076 st. C. Po raz pierwszy wyizolowany w 1808 roku. W postaci amorficznej ma kolor brązowy, zaś w postaci krystalicznej jest czarny i bardzo twardy, prezentując twardość 9,3 w 10 stopniowej skali Mohsa, jest więc twardszy od topazu czy korundu - z łatwością tnie szkło. Łatwo więc zrozumieć, dlaczego organizm potrzebuje go do wytworzenia szkliwa na zębach, i co się dzieje, gdy go nie dostaje.

Zawartość boru w górnych warstwach skurupy ziemskiej wynosi 0,0009 %; mało. Ważniejsze minerały boru to m. in. boraks (występujący naturalnie w kilku miejscach na ziemi) i kernit.

Zastosowanie wolnego boru - wg Wikipedii¹ to m. in. domieszkowanie półprzewodników, zaś jego związki znajdują zastosowanie np. w nietoksycznych (podkreśl. moje) środkach owadobójczych i konserwantach.

Wikipedia podaje dalej, że z punktu widzenia odżywiania, źródłem boru są świeże warzywa i owoce, oraz że bor ma również wpływ na ciało ludzkie, przede wszystkim na jego kościec. Przypuszcza się, iż jest niezbędny do prawidłowej gospodarki wapniowej organizmu. Wraz z wapniem, magnezem oraz witaminą reguluje przemianę, wzrost i rozwój kości, zaś jego niedobór powoduje utratę wapnia i demineralizację kości. Muszę tu powiedzieć, że byłem mile zaskoczony znajdując w Wikipedii, którą generalnie traktuję z pewną dozą nieufności, te informacje.

"W większych ilościach, związki boru, szczególnie te lotne, są trujące"; to wciąż Wikipedia. No cóż, zapomnieli dodać, że w większych ilościach to dokładnie wszystko, łącznie z wodą źródlaną, jest szkodliwe. A my nie mierzymy wdychać boraksu jak powietrza leśnego.

1 <http://pl.wikipedia.org/wiki/Bor>

Bor i zdrowie

W kontekście zdrowia, bor, obok jodu, należy prawdopodobnie do najbardziej niedocenianych pierwiastków. Mimo, że jest nam niezbędny dla życia i zdrowia, większość społeczeństwa jest kompletnie nieświadoma jego roli oraz konsekwencji jego braku w diecie.

Według konwencjonalnej medycyny (to ta od antybiotyków, statyn, chemioterapii - ta, której procedury, leki i błędy czynią ją jedną z wiodących przyczyn śmierci ludzi na świecie, co jest dobrze udokumentowane - żeby było jasne, o jaką medycynę tu chodzi) "nie wiadomo", czy bor jest niezbędny dla zachowania zdrowia. Jednocześnie mamy obecnie (o czym więcej w dalszej części opracowania) do czynienia z akcją straszenia społeczeństw rzekomymi niebezpieczeństwami związanymi z suplementacją borem. Ale zauważmy, że straszą nas też jodem, słońcem, ozonem, a w ostatnich latach (patrz niesławny CODEX ALIMENTARIUS) nawet świeżymi warzywami, owocami, ziołami i wszystkim, co naturalne, nie napromieniowane, nie przetworzone.

Co zaś doradza nam "nasza" medycyna dla polepszenie stanu kości? *Pij mleko!* Tymczasem coraz bardziej oczywiste dla zorientowanych staje się, jak rujnujący wpływ wywiera na organizm ludzi picie mleka (szczególnie właśnie w sytuacji powszechnego niedoboru magnezu i boru w diecie). Jeśli nie jesteś świadomy, co powoduje mleko krowie w organizmach ludzkich, wpisz w Google "szkodliwość mleka" - możesz się zdziwić. Wapń bez obecności wystarczających ilości boru oraz magnezu nie będzie przenoszony do kości, będzie zaś dość skutecznie przyczyniał się do wapnienia tkanek miękkich. A ponieważ większość społeczeństwa cierpi na poważny niedobór właśnie m. in. boru i magnezu (ale nie wapnia), mamy wręcz epidemię osteoporozy i problemy zwapnienia szczególnie u osób starszych, jako że jest to proces postępujący. W e-booku *Diatomit Strażnikiem Twojego Zdrowia* piszę, że suplementacja wapniem jest bezcelowa, teraz dowiemy się więcej.

Nie liczcie jednak na to, że media głównego nurtu podsuną wam informacje np. o tym, że sporo już ludzi łatwo i szybko pozbyło się takich objawów braku boru w organizmie jak osteoporoza czy artretyzm - tanio i w prosty sposób suplementując się borem. Oficjalna medycyna niestety takich informacji raczej nie wykorzystuje, a procedury medyczne (zgodnie z zasadą medycyny allopatycznej nie odziaływania na przyczyny choroby) - o ile mi wiadomo nie przewidują wykorzystywania boru do leczenia osteoporozy, nie mówiąc o artretyzmie.

Jednak samodzielne poszukiwanie informacji (nie w źródłach medycyny oficjalnej, allopatycznej, rzecz jasna) o borze w kontekście zdrowia powie nam, że jest on pierwiastkiem śladowym niezbędnym do zapewnienia prawidłowego przebiegu wielu procesów w organizmie. Jest on m. in. potrzebny do zapewnienia integralności i prawidłowego funkcjonowania błon komórkowych, a także do zapewnienia zdrowych stawów, kości, szkliva zębów. Reguluje przemiany wapnia, magnezu

i fosforu poprzez kontrolowanie gruczołów przytarczycy. Wydaje się, że bor jest tym dla gruczołów przytarczycowych, czym jod dla tarczycy. Wykazuje działanie antyseptyczne, antygrzybicze, antywirusowe zarówno w roślinach jak i w organizmach zwierząt.

Przyjmuje się, że faktyczne spożycie boru w rozwiniętych krajach (cokolwiek "rozwiniętych" tu znaczy) wynosi 1 - 2 mg. Dzienna porcja warzyw i owoców może dostarczyć organizmowi 2 do nawet 5 mg boru, choć często jest to niestety zaledwie niespełna jeden miligram. Jabłko z jabłoni uprawianej w dobrym sadzie bez nawozów sztucznych może zawierać nawet 20 mg boru, ale już jabłko z jabłoni nawożonej sztucznie - zaledwie jeden miligram. Obecne metody nawożenia i uprawy ziemi bowiem zredukowały znacznie ilość tego pierwiastka w porównaniu do sytuacji sprzed choćby kilkudziesięciu laty. Co więcej, współczesne metody przyrządzania posiłków powodują dalszą utratę tego pierwiastka z pokarmu.

Istnieje silna zależność występowania artretyzmu od niedoboru boru w diecie².

Na Jamajce, gdzie ludzie spożywają go bardzo mało, średnio poniżej 1 mg dziennie, aż 70 % populacji cierpi na artretyzm. W krajach, gdzie jego spożycie zawiera się w granicach pomiędzy 1 - 2 mg (np. USA, Wielka Brytania) - na artretyzm cierpi ok. 20 % populacji. Z kolei w Izraelu, gdzie ludzie spożywają ok. 10 mg boru dziennie, na artretyzm cierpi zaledwie 0,7% populacji³. To są mocne dane.

Brak boru w diecie wywiera na organizm rujnąjący wpływ. Jednym z negatywnych skutków jest nadczynność gruczołów przytarczycy⁴ a w następstwie tego wydzielanie nadmiernych ilości hormonu podnoszącego... poziom wapnia we krwi - oczywiście kosztem wapnia z miejsc, gdzie powinien się on znajdować, czyli z zębów i kości. Prowadzi to do odwapnienia kości, zębów, do osteo (i innych form) artretyzmu, oczywiście osteoporozy. Medycyna swoim zwyczajem uważa te dolegliwości za... nieuleczalne choroby, co przynosi jej spore zyski - np. poprzez przemysł (jak niektórzy go nazywają) "leczenia" osteoporozy. Użyłem cudzysłowu aby zaznaczyć, że to leczenie jest, mówiąc delikatnie, mało skuteczne.

Tymczasem można przecież postrzegać osteoporozę inaczej - mamy do czynienia nie z chorobą a po prostu z symptomami ostrego niedoboru boru (rym niezamierzony); uzasadnie w dalszej części opracowania.

Z wiekiem wysoki poziom wapnia we krwi prowadzi do zwapnień tkanek miękkich oraz gruczołów wydzielania wewnętrznego, takich organów jak nerki (i jajniki u kobiet), prowadzi także do aterosklerozy i kamieni nerkowych. Braki boru występujące równocześnie z brakami magnezu, co oczywiście najczęściej ma miejsce - wywierają rujnąjący wpływ na kości i zęby.

2 The Wonder of Boron, John Claydon D. Hom

3 The Prevalence of Rheumatoid Arthritis in an Israel Population, Hebrew University, 1980, Bentwich Z. & Talmon Y.

4 The Borax Conspiracy - Big Pharma's Latest Ploy to Outlaw a Natural Cure for Arthritis, Osteoporosis and Tooth Decay, Walter Last

Walter Last⁵ pisze, że ponad połowa Amerykanów powyżej pięćdziesiątego roku życia cierpi na osteoporozę. Na świecie jest nieco lepiej - w tej grupie wiekowej co trzecia kobieta i co dwunasty mężczyzna cierpi na tę dolegliwość. Skutkuje to milionami złamań kości każdego roku, a także dużymi zyskami kompleksu farmaceutyczno - medycznego na "leki" przeciw osteoporozie i nie tylko. Może to nam pośrednio wyjaśniać, skąd bierze się niechęć medycyny allopatycznej w stosunku do boru, oraz niewiedza społeczeństw na temat jego roli w organizmie.

Nauczyłem się, że gdy rządowe agencje czy też media głównego nurtu ostrzegają mnie przed jakimś niebezpiecznym dla zdrowia produktem, jestem nieufny, co więcej, produkt ten wzbudza moje zainteresowanie jako potencjalnie pożyteczny. Z kolei, nie ufam wszelkim ich zaleceniom i rekomendacjom.

W tym kontekście w internecie przeczytałem ostatnio ostrzeżenia amerykańskich rządowych agencji zdrowia na temat spożywania soli stołowej⁶. Piszą m. in., że sól stołowa powoduje zmiany materiału genetycznego, powoduje mutacje (sic!). Niezorientowana osoba po przeczytaniu będzie zastanawiać się, czemu w ogóle jeszcze żyje, a co bardziej strachliwy może przez rok nie wziąć do ust soli... oczywiście z fatalnym skutkiem dla zdrowia (i o to zapewne im chodzi, jako że sól - ta nieprzetworzona (nie "oczyszczona") rzecz jasna - jest konieczna dla zdrowia i życia).

Jak już wspominałem powyżej, źródłem suplementacji borem może być boraks. Za Walterem Lastem przeczytałem więc podobne ostrzeżenie: na temat boraksu⁷. Wnikliwe porównanie tych dwu tekstów wykazuje, że sól stołowa w *przypadku spożycia* jest 50 do 100% bardziej toksyczna, niż boraks. Koń by się uśmieł :). Mówiąc konkretnie, LD50⁸ boraksu jest wyższe niż soli stołowej. Co z tego wynika? Że uśmiercić może mniejsza dawka soli stołowej, niż boraksu. A czy bardzo niebezpieczna jest szczypta soli wrzucona do zupy? Chyba nie. A boraksu? Proszę sobie samodzielnie odpowiedzieć na to pytanie.

Czym jest boraks?

Powtórzę - to sól mineralna. Składa się głównie z uwodnionego boranu sodu. Główne jego pokłady występują m. in. w Turcji i Kalifornii. Zasadniczo używany na przykład w ceramice, farbiarstwie, kosmetyce i jako topnik do lutowania. Używany też bywa do zmiękczenia wody i jako mikronawóz.

Kiedyś boraks i kwas borowy używane bywały jako nietoksyczne konserwanty żywności, ale zabroniono tego, z przyczyn które zapewne powoli stają się już jasne dla osoby czytającej ten artykuł (ciekawe, że stosowanie toksycznego benzoenu sodu, będącego groźną trucizną enzymatyczną, do konserwowania żywności - nie zostało zabronione; prawdziwe trucizny nikomu tu widocznie nie przeszkadzają, niestety).

5 tamże

6 <http://sciencelab.com/msds.php?msdsId=9927593>

7 <http://www.hillbrothers.com/msds/pdf/n/borax-decahydrate.pdf>

8 LD50 mówi nam o toksyczności - wskazuje na ilość danej substancji / kg wagi ciała, przy której połowa badanych zwierząt kończy śmiercią

Jak Rex Newnham pozbył się artretyzmu

W latach 60' ubiegłego stulacia dr (wówczas jeszcze nie medyk ale botanik, specjalizujący się w gleboznastwie) Rex Newnham zajmował się naukowo glebą i roślinami w Perth, na zachodzie Australii. Cierpiał na artretyzm, czas mijał, lekarz nie potrafił mu pomóc, a trudne było już nawet chodzenie. Dr Newnham, mając zacięcie naukowca i wiarę w siebie, postanowił zainteresować się osobiście znalezieniem ewentualnego rozwiązania swojego problemu. Wiedząc, jakie pierwiastki występują w glebie, poczytał, co ma o nich do powiedzenia medycyna i "dowiedział" się, - tak opisywała to dostępna literatura - że bor nie odgrywa żadnej roli w organizmach ludzi i zwierząt. Jako botanik jednak i specjalista od gleby wiedział, że pierwiastek ten jest ważny dla roślin, toteż nie dał wiary takim poglądom.

Zaczął poszukiwać informacji o borze. Jak się okazało, znajdowane materiały traktowały głównie o toksyczności tego pierwiastka; nadal nie trafiało mu to do przekonania. Zdecydował się sprawdzić praktycznie, jakie będzie oddziaływanie boru na jego organizm. Jako źródło boru wybrał boraks⁹ i brał go dwa razy dziennie po 30 mg. Już po upływie jednego tygodnia było oczywiste, że ból przemija. Po upływie zaś trzech tygodni wszelki ból, opuchlizna i sztywność całkowicie przeminęły. W tej sytuacji zaprzestał on przyjmowania boraksu, lecz po około roku dolegliwości powróciły. Dr Newnham wznowił więc przyjmowanie boraksu i w ciągu dwu tygodni wszelkie dolegliwości ponownie minęły.

Potraktował to jako odkrycie i powiadomił o nim osoby odpowiednie władze australijskie, a także wydział medyczny lokalnego uniwersytetu. Nikt nie był zainteresowany. Kto się zainteresował? Niektóre z osób cierpiących na artretyzm. Ci, którzy odważyli się na przyjmowanie boraksu, szybko pozbywali się swoich dolegliwości. Było ich niewielu. Jesteśmy uwarunkowani od napisów, autorytetów. Dla wielu ludzi nie do przyjęcia było kupować i spożywać coś opisanego jako *trucizna* (boraks bywa używany także jako środek na owady - podobnie zresztą jak Diatomit, o czym piszę w *Diatomit Strażnikiem Twojego Zdrowia*). W tej sytuacji Rex Newnham sporządza stosowne tabletki z odpowiednią zawartością boraksu i po paru latach sprzedaje już po dziesięć tysięcy fiolek miesięcznie (bez żadnej reklamy!), wszyscy są zadowoleni, sporo osób pozbywa się swoich dolegliwości. W międzyczasie dr Newnham zdobywa kwalifikacje osteopaty, homeopaty i specjalisty od żywienia.

Wtedy nasz bohater popełnia duży błąd. Nie mogąc już dłużej poradzić sobie z dużym zapotrzebowaniem na fiołki z boraksem, zwraca się do... firmy farmaceutycznej, by się tym zajęła, wierząc, że ta będzie zainteresowana w pokonaniu artretyzmu. Naiwność! Firma farmaceutyczna wskazuje, że (tani) boraks

⁹ Boraks jest występującą naturalnie solą mineralną z grupy boranów. nazywany też dziesięciohydratem tetraboranu sodu, lub boranem sodu. Reprezentuje sobą bezbarwne, rozpuszczalne w wodzie kryształy, wygląda jak biały proszek. Zawiera cztery atomy boru połączone z dwoma atomami sodu oraz dziesięcioma (lub mniej) cząsteczkami wody. Jest to więc sól sodowa słabego kwasu bornego. Ponieważ sół jest alkaliczny, roztwór boraksu jest silnie alkaliczny, a jego pH mieści się między 9 i 10 (pamiętamy, że neutralny roztwór ma pH = ok. 7).

wyeliminował by z rynku kosztowne preparaty przynoszące duże zyski. Skuteczność jest sprawą bez znaczenia. Sprawą "zajęto się" gruntownie. Szybciutko ogłoszono, że bor i jego związki są szkodliwe w każdej ilości (kogo obchodzi, że było tysiące wyleczonych ludzi, zero poszkodowanych, boraks to trucizna i koniec!). Następnie nasz bohater dostaje karę pieniężną za sprzedawanie trucizny, co stopuje rozprowadzanie przez niego tego środka na artretyzm w Australii. Nie poddaje on się jednak i eksportuje swoje "tabletki" do Nowej Zelandii, Ameryki i Wielkiej Brytanii. Znacznie ponad pół miliona ludzi skorzystało z dobrodziejstw kuracji boraksem.

W kwestii prawdy nasz bohater nie poddaje się. Robi kilka badań celem ustalenia skuteczności leczenia artretyzmu boraksem. Oto wyniki jednego z nich - przeprowadzonego w połowie lat 1980' w Królewskim Szpitalu w Melbourne¹⁰ z zachowaniem wszelkich zasad typowych dla badania naukowego, między innymi - była grupa na placebo. Okazało się, że o ile wśród grupy przyjmującej placebo 12% osób doznało poprawy, to w grupie przyjmującej boraks przez dwa miesiące aż 70% badanych doznało poprawy. Później okazało się, że osoby powyżej 50 roku życia potrzebują 3- 4 miesiące dla osiągnięcia pozytywnych efektów, więc procent ten wzrósł. Nie było negatywnych efektów ubocznych, natomiast dodatkowo zanotowano ogólną poprawę zdrowia i poziomu energii badanych. Fakty i dowody jednak mają niewielkie znaczenie, gdy chodzi o zyski jakie można osiągnąć "lecząc" po to, aby "leczyć". [...]

Uwaga:

Temat boru i boraksu w kontekście zdrowia jest obecnie wygaszany w mediach, internecie. Boraks, kiedyś tak łatwy do nabycia, w kolejnych krajach jest coraz trudniejszy do nabycia.

Łatwo znaleźć coraz liczniejsze artykuły i analizy "naukowe" dowodzące jego rzekomej toksyczności. Publika jest straszona i dezorientowana. Bo po co masz sobie pomóc, czy im to przyniesie zysk?

Obecnie istnieje forum na www.earthclinic.com na którym wymieniają się doświadczeniami pasjonaci praktycznego stosowania tej metody. Ja jestem w trakcie swoich prób praktycznych i każdego mogę zapewnić, że nawet nie dostrzegam szczypty boraksu w soku czy zupie.

04 09 2012, artykuł ten oparłem na fragmentach nowego ebooka nt. suplementacji, nad którym obecnie pracuję, więcej - sposoby, dawkowanie, uwarunkowania - w ebooku

10 "Clinical Trial — Boron on Arthritis", Travers, Richard L., Townsend Letter For Doctors, June 1990360-362. (Address: Dr. Richard L. Travers, Department of Medicine, Royal Melbourne Hospital, Parkville 3050, Australia) - ten dokument (i inne o borze w kontekście leczenia) znika z sieci w szybkim tempie